

Rozpoczynając dzisiejszą sesję przebieg dnia wydawał się dość prosty. Najpierw dane z Niemiec, które rynek spokojnie będzie mógł zignorować, potem wyczekiwanie na wyniki amerykańskich banków i w końcu reakcja na interpretację tych raportów przez inwestorów zza oceanu. Raportów, których oczekiwania były ustawione na takich poziomach, aby nie mogły bykom wyrządzić krzywdy.

Rozpoczynając dzisiejszą sesję przebieg dnia wydawał się dość prosty. Najpierw dane z Niemiec, które rynek spokojnie będzie mógł zignorować, potem wyczekiwanie na wyniki amerykańskich banków i w końcu reakcja na interpretację tych raportów przez inwestorów zza oceanu. Raportów, których oczekiwania były ustawione na takich poziomach, aby nie mogły bykom wyrządzić krzywdy.

Kiedy wszystko na rynku wygląda na proste na ogół coś nieprzewidywalnego komplikuje całą układankę. I oczywiście tak też było i tym razem. Początek dnia przebiegał zgodnie z planem i WIG20 spokojnie utrzymywał się tuż ponad poziomem poniedziałkowego zamknięcia. Na pierwsze dane makro z Niemiec rynek nie zareagował, bo indeks instytutu ZEW spadł zgodnie z prognozami o -7,2 pkt. Ten wskaźnik nastrojów inwestorów i analityków spada już od kwietnia i najwidoczniej gracze zdążyli się do tego trendu przyzwyczaić, bo niemiecki parkiet po tej publikacji bez większych problemów wyszedł na nowe dwuletnie rekordy.

Prawdziwa zmiana stylu handlu nastąpiła we wczesnych godzinach popołudniowych, kiedy ogłoszona została podwyżka stóp procentowych przez Chiński Bank Centralny. Podwyżka niewielka i symboliczna bo zaledwie o 25 pkt. bazowych, ale podwyżka zaskakująca, bo idąca na przekór ostatnim tendencjom wśród bankierów i mająca na celu wyraźne ograniczenie rosnącej chińskiej bańki na rynku nieruchomości. Zaskoczenie było tak duże, że pierwsza reakcja była dość spokojna, ale już w miarę upływu czasu indeksy schodziły coraz niżej. Mimo, że w tym samym czasie wyników finansowych było co niemiara, to komentarze ograniczyły się do opisu „lepsze od oczekiwań”. Najlepszym przykładem jak niskie były te oczekiwania jest dzisiejszy wynik banku Goldman Sachs, który w stosunku do poprzedniego roku zanotował spadek zysku o 40 proc., ale rezultat i tak był powyżej prognoz więc kurs banku rósł.

Poza tymi informacjami całkowicie bez echa przeszły też dane z amerykańskiego rynku nieruchomości, a zaczyna się w nich utrzymywać ciekawa tendencja. Bieżąca sytuacja przedstawia się lepiej, bo rozpoczęte budowy domów wzrosły dość nieoczekiwanie do pięcio-miesięcznego maksimum 610 tysięcy, ale już pozwolenia na budowę nowych domów spadły do 539 tys. i to już było negatywne zaskoczenie. Wydaje się, że w wykorzystując obecny tani kredyt coraz więcej osób decyduje się na budowę, ale już długoterminowe perspektywy rynku są na tyle słabe, że chętnych do wnioskowania pozwolenia ubywa.

Reakcja naszego parkietu na chińskie nowości była najbardziej negatywna ze wszystkich europejskich parkietów. W największym stopniu zawdzięczamy to solidnej przecenie na KGHM, który stracił ponad 5 proc. w związku ze spadkami ceny miedzi. Ponieważ podaż nie zdołała odprowadzić WIG20 poniżej 2600 pkt. to niedźwiedzie nie mogą czuć się zbyt pewnie, ale w środę słabo, po odjęciu prawa do dywidendy, może zachowywać się kurs PKO BP. Jeżeli i ten walor dołączy to przeceny to przebiecie wsparcia i średnioterminowe kłopoty mamy „jak w banku”.

Paweł Cymcyk
Analityk
Makler Papierów Wartościowych
A-Z Finanse